Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 213 Piątek, dnia 3-go sierpnia 1928 r. Rok II

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA: ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.
Cena 15 groszy
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

# Nowe triumfy Polski w Amsterdamie

## WIOŚLARZE POLSCY POBILI JAPONJĘ i HOLANDJĘ

## Sztandar Polski zawisł na najwyższym maszcie

AMSTERDAM, 2.8. Dziś odbyły się regaty olimpijskie na kanale Sloten.

W przedbiegach do ćwierćfinałów w jedynkach zakwalifikowane zostały osady Anglji, Australji, Kanady, Francji, Węgier, St. Zjedn., Czechosłowacji i Włoch.

Do zawodów dwójek bez sterników Niemcy St. Zjedn., Anglja i Włochy. *Polska zwyciężając Japonję o 5 długości i osiągając czas 7 min. 31,6 sek.* również zakwalifikowana została do ćwierćfinałów.

W zawodach ósemek zakwalifikowały się osady St. Zj., Anglji, Argentyny, Kanady i Niemiec. *Polska zakwalifikowała się do ćwierćfin. przez zwycięstwo nad osadą holenderską, byłym mistrzem Europy z przed 2 lat, osiągając 6 min. 37 s.*

W zawodach lekkoatletycznych, w finale biegu na 800 metrów dla pań zwyciężyła Ratke (Niemcy), osiągając 2 min. 16.8 sek. Rekord światowy i olimpijski pobity.

Finał biegu 1500 metrów — pierwszy Larva (Finlandja) 3 min. 52,8 sek.

Trójskok Puerwaty Oda (Japonja) 15 mtr. 21 cm. Rzut oszczepem wygrał Lundquist (Szwecja) 66 metr. 60 cm.

Po 16 przedbiegach w biegu 400 metrów rozegrano ćwierćfinały. Zwodnicy polscy odpadli w przedbiegach.

W dniu dzisiejszym odbyło się protokularne ogłoszenie wyników konkursu artystycznego.

Po odznaczeniu Polski w dziale poezji za tomik „Laur Olimpijski" Kazimierza Wierzyńskiego — *sztandar poski po raz wtóry zawisł na najwyższym maszcie i orkiestra odegrała hymn narodowy.*

Przy ogłoszeniu wyników w dziale malarskim, w którym „Łucznik" Skoczylasa otrzymał III nagrodę — *sztandar polski wciągnięto na jeden z mniejszych masztów.*

W pięcioboju nowoczesnym, w szermierce na szpady Małyszko zajął IX miejsce, a Szelestowski i Koprowski dalekie miejsca poza 25. Wieczorem odbyły się walki greckorzymskie.

W wadze koguciej Loucht (Niemcy) pokonał Polaka Ganzera, w piórkowej Staynig (Niemcy) pokonał Mazurka (Polska) na punkty.

Mistrzostwo indywidualne panów na florety zdobył Saudin (Francja) mistrzostwo pań na florety zdobyła Niemka Meyer. (PAT)

# Olimpijski Książę Poetów

## Kazimierz Wierzyński

## rozmawia z „Hasłem" o swych „6-ciu punktach" dla Polski

Na wysokim maszcie Sławy w stadjonie Wszechświatowej Olimpjady po raz wtóry załopotał sztandar Rzeczypospolitej Polskiej wśród długotrwałych salw brawa i okrzyków.

Wspaniały, rekordowy rzut dyskiem Haliny Konopackiej, to pierwszy triumf polskiej tężyzny fizycznej.

Pyszny imponujący rzut bumerangiem poezji wysoko-wysoko w niebiosa — to drugi triumf, drugie zwycięstwo polskiej tężyzny ducha.

Kazimierz Wierzyński na wielkim turnieju olimpijskim poetów całego świata otrzymał pierwszą nagrodę — Złoty Medal.

Do setek powinszowań i gratulacyj, jakie ze wszech stron otrzymuje znakomity poeta, dołączyliśmy swoje. „Hasło" wysłało depeszę i poleciło swemu przedstawicielowi w Warszawie złożyć poecie wizytę gratulacyjną.

Wierzyński dziękuje. Jest wzruszony i szczerze, przemiło zażenowany:

— Doprawdy strach co się dzieje — mówi. Ze wszystkich stron depesze, listy, telefony... Ba, nawet kwiaty... Już od kilku godzin myślę, co ja takiego zrobiłem i skąd to wszystko i za co i z jakiej racji... Gotów nawet jestem przypuszczać, że to jakaś pomyłka. A może nowy kawał Słonimskiego lub Lechonia... W każdym razie cieszę się. No co tu gadać, cieszę się ogromnie. Moja kochana książeczka zrobiła mi ogromną niespodziankę...

— Więc Pan nie wierzył w zwycięstwo?

— Ależ skąd! Jeden jedyny człowiek, mój przyjaciel pułk. Matuszewski, wczoraj gdy go odwiedziłem, upewniał mnie, że „Laur Olimpijski" zdobędzie pierwsze miejsce. Nie wierzyłem, a po tej wizycie nawet trochę zły byłem, że mnie zatruł nieziszczalną nadzieją na jakieś pół godziny. Wywietrzało mi to z głowy, gdy nagle o godz. 10-ej wieczorem — telefon z Pata: „Laur Olimpijski" otrzymał pierwsze miejsce. Od tego czasu cieszę się i odczytuję depesze z powinszowaniami. Jedna z pierwszych przyszła od Konopackiej.

— Czy „Laur Olimpijski" posłany był na konkurs w przekładzie?

— Tak. Po niemiecku w doskonałym przekładzie H. J. Michela p. t. „Olimpisches Lorber" (Berlin, Horen Verlag). W składzie jury olimpjady artystycznej niema ani jednego Polaka...

— Ach, więc tem większej wartości nabiera nagroda, skoro można było liczyć raczej na polityczne sprzeciwy, niż czyjąś życzliwość?

— Tak zbytniej protekcji Polska nie mogła oczekiwać.

Rozmowę naszą kończy Książę Poetów światowych „po sportowemu":

— Tak czy owak — śmiało mogę się cieszyć: udało mi się zdobyć 6 punktów dla Polski.

— Jakto?

— Ano tak. Każde współzawodnictwo roz porządza nagrodami według punktów. I-sza ngr. — 6 punktów, II — 5 punktów, III 4 p. i t. d. Konopacka zdobyła 6, ja też 6, Skoczylas za swój prześliczny drzeworyt — 4 punkty, razem Polska ma już gotowych 16 punktów do ogólnego obrachunku.

Górą nasi!

## Kazimierz Wierzyński jedzie do Amsterdamu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zast. Min. Spr. Zagr. dr. Alfred Wysocki wystosował dziś do p. Kazimierza Wierzyńskiego, autora nagrodzonego na Olimpjadzie tomiku poezji „Laur Olimpijski" następujący list: — Szanowny Panie. Z racji wysokiego odznaczenia, jakie otrzymał Pan na IX Olimpjadzie, składam Panu moje najserdeczniejsze powinszowania i uznanie za Jego pracę, która swym blaskiem opromienia imię Polski. W imieniu M. S. Z. proszę Pana o udanie się do Amsterdamu celem osobistego odebrania wysokiej nagrody.

Podp. zast. MSZ Alfred Wysocki.

## Pałac reprezentacyjny dla P. Prez. Rzplitej na Śląsku Cieszyńskim

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z początkiem roku przyszłego rozpocznie się budowa wspaniałego pałacu reprezentacyjnego na Śląsku Cieszyńskim dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rada Woj. Śląskiego wybierze odpowiednie miejsce dla tej siedziby.

P. Prezydent po raz pierwszy zamieszkać ma w nowym gmachu w czasie uroczystości 10 letniej rocznicy przyłączenia Śląska do Polski

# Straszliwy tajfun pustoszy Japonję

## W Tokjo stoi pod wodą 1000 domów

TOKJO, 2.8. Na wybrzeżach Japonji szaleje od trzech dni niezwykłej siły tajfun, któremu towarzyszą ulewne deszcze.

Takiego orkanu nie pamiętają mieszkańcy Japonji od lat 18.

Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie. Gwałtowny tajfun pędzi z morza potwornej wielkości bałwany na kilka kilometrów w głąb lądu, pustoszy sady wiśniowe i łamie słupy telegraficzne.

W niektórych miejscowościach poziom wody podniósł się tak wysoko, że nad powierzchnią sterczą tylko dachy domów.

Komunikacja telegraficzna i kolejowa uległa przerwie, to też wiadomości o rozmiarach katastrofy nadchodzą bardzo skąpo. Narazie stwierdzono 20 śmiertelnych ofiar, rzeczywista cyfra jest jednak znacznie większa.

W samem Tokjo stoi pod wodą 1.000 domów. W portach zatonęło wiele barek rybackich.

Szkody, wyrządzone dotychczas obliczono bardzo prowizorycznie, ponad 100 miljonów zł. (ATE)

# Lot transatlantycki kpt. Courtney'a przerwany

## Hydroplan opadł na wodę i wzywa pomocy

NOWY JORK, 2.8. Według otrzymanych tu doniesień, lotnik angielski kpt. Courtney, odbywający lot transatlantycki do Ameryki, zmuszony był opuścić się na morze. (PAT)

LONDYN, 2.8. Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku w uzupełnieniu informacji o locie kpt. Courtney'a, iż towarzystwo „Radjo Marine Corporation" otrzymało drogą radjową depesze, według których kpt. Courtney zmuszony był opuścić się na wodę w odległości około 500 mil od wysp Azorskich.

Agencja dowiaduje się ponadto, iż okręt Franconia wysłał depeszę, donosząc, iż wodnopłatowiec Courtney'a znajduje się na wodzie mniej więcej pod 42 st. szerokości północnej i 41 st. długości zachodniej. Courtney wzywa o natychmiastową pomoc, jednakże bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża mu.

Na pomoc pośpieszyły lotnikowi parowce „Codric" i „Celtic". (PAT)

# Ostatnia wieść od zaginionych lotników

## Flaszka z kartką od kpt. Hünchcliffa i miss Mackay

LONDYN, 2.8. Jeden ze statków odnalazł na wybrzeżu północnej Walji flaszkę z kartką pochodzącą od lotnika Hünchcliffa i panny Elsie Mackay. W kartce tej jest powiedziane, że wskutek mgły i burzy samolot spadła. Wiadomość tę należy przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami, jednakże w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że znaleziona kartka istotnie pochodzi od Hünchcliffa i panny Mackay, którzy w tak tragiczny sposób zginęli podczas lotu transatlantyckiego w marcu b. r. (ATE)

### *Wydalony urzędnik*
## ZABIŁ SZEFA FIRMY
### a potem popełnił samobójstwo

FRANKFURT n/MENEM, 2.8. W lokalu tutejszej wielkiej firmy handlowej, należącej do dyrektora banku zbożowego Hamela, rozegrał się dziś krwawy dramat. Pracujący w firmie dyrektor jednego z oddziałów, niejaki Schmidt, któremu wypowiedziano posadę, pobierając pieniądze, zwrócił się do szefa, mówiąc: „Mój panie, a teraz jeszcze jedno pozdrowienie dla pana“, przyczem wyjął błyskawicznie z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać, jak obłąkany. Jedna z kul zabiła właściciela firmy, dalszemi strzałami został śmiertelnie raniony brat jego oraz sekretarz. Po dokonaniu krwawego czynu wyszedł Schmidt przed gmach firmy i strzelił do siebie, raniąc się również śmiertelnie. (ATE)

## Tragiczna podróż poślubna

SZTOKHOLM, 2.8. W miejscowości Malmöe wóz ciężarowy najechał na moście na auto, w którem znajdowała się młoda para odbywająca podróż poślubną.

Wskutek zderzenia auto spadło z wysokości 8 metrów do wody. Pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, zdołano jedynie wyłowić ich zwłoki. (ATE)

## Zapowiedź wojny świętej
### *w Afganistanie*

ZIMLA, 2.8. Według niepotwierdzonych pogłosek z nad granicy afgańskiej zamierza król Amanullah wszcząć jakąś świętą wojnę. W tym celu zarządzono u granicznych szczepów pobór rekruta w ilości 36.000 ludzi.

Rekruci ci, jak na stosunki afgańskie pobierają niezwykle wysoki żołd po 30 rupij miesięcznie.

W związku z temi tajemniczemi wojennemi zamierzeniami Amanullaha przybyło do Kabulu 800 przedstawicieli szczepów, którzy byli przyjęci przez Amanullaha.

## Dalsza lista ofiar
### Na pogorzelców z ul. Brzezińskiej

Dobrowolna składka na pogorzelców przy ulicy Brzezińskiej 40. Cydel Wilhelm 3 zł., Pakowski Bolesław 2 zł., Kędzierski 5 zł.

* * *

Robotnicy pończoszarni Gajdewurma złożyli 75 zł. 50 gr., a nie zł. 75 10 gr. jak podano we wczorajszej liście ofiarodawców.

# Brednie o zbrojeniach Polski
### *Prasa królewiecka fabrykuje*
## sensacje o koncentracji wojsk polskich pod Iławą — LITWA TWIERDZI, ŻE POD WILNEM

BERLIN, 2.8. Nacjonalistyczna agencja Tel Union w depeszy z Królewca podaje szczegóły polemiki w sprawie rzekomych przygotowań Polski do wojny.

W polemice tej zarówno tej stronie, która twierdzi, że jest już kilka uzbrojonych dywizij polskich jak i tej stronie, która temu zaprzecza, chodzi jedynie o wywołanie zaniepokojenia.

Według Tel Unionu, jak twierdzi „Osterreichische Preusische Zeitung“, w połowie sierpnia w okręgu Wilna stać będą cztery całkowicie uzbrojone dywizje polskie, wzmocnione przez straż pograniczną polską i nielegalną gwardję Piłsudskiego.

Nie można się oprzeć wrażeniu cytuje dalej powyższy dziennik, że państwa zachodnie, a wraz z niemi państwa Ligi Narodów palcem nawet nie ruszą, gdyby Polska wystąpiła zaczepnie przeciw Litwie.

Chcą, abyśmy wierzyli, że manewry w Prusach Wschodnich były odwołane z powodów oszczędnościowych. Prawdziwe powody odwołania są natury politycznej, ponieważ Streseman pragnie pokoju. Jednakże możnaby się obawiać, że pewnego dnia Niemcy zapłacą za wszystkie te manewry na wschodzie. Wbrew temu twierdzeniu donosi dalej Tel Union jeden z członków Koenigsberger Allgemeine Zeitung donosi, że udał się do Iławy nad granicę polsko-niemiecką specjalny wysłannik, aby się poinformować o koncentracji wojsk polskich. Donosi on, że na granicy panuje zupełny spokój, ani jakby się tego możnaby spodziewać po zeznaniach tych co przekroczyli granice. Nie można zauważyć żadnych szczególnych rzeczy. Również ruch graniczny i wydawanie wiz na dowody osobiste do Polski nie uległy zmianie. W urzędach nie wiedzą nic o żadnych zbiegach Polski. Dworzec w Iławie przedstawia zwykły spokojny widok. Jednogłośnie dowodzą wszyscy, że zauważono w okręgach Grudziądza transporty wojsk.

Sądzą jednak, że chodzi tu o najzwyczajniejsze manewry. Nic także nie wiadomo o zakazie jakoby mieszkańcy w okręgach, gdzie odbywają się manewry, nie mieli opuszczać mieszkań po godzinie 10 wieczór. Tu następuje od uspokojenia nagły zwrot i dziennik stwierdza dalej, że powyższy fakt cytuje tylko, aby nie poruszać niepotrzebnie opinji publicznej. I znów na zakończenie uspakajające zdanie, wystosowane do ludności, że nie mają powodu do zaniepokojenia. Oczywiście, że ów rzekomo uspakajający artykuł podnosi tylko wiarę w brednie rozpuszczane przez Tel Union i dzienniki Wschodnich Prus.

* * *

KOWNO, 2.8. „Lietuwas Aides“ nie przestaje nadal rozpuszczać wiadomości o rzekomych manewrach Polski na granicy z Litwą. Dziennik pisze, że Litwa ma dostatecznie dość podstaw, aby prosić Ligę Narodów o zarządzenie śledztwa co do akcji wojsk polskich na polsko-litewskiej linji demarkacyjnej. Sytuacja jest tem bardziej poważniejsza, niżby sobie mogło to wyobrażać najgroźniejsi pesymiści. Pismo podaje dalej szczegóły rzekomej koncentracji wojsk polskich w okręgu święcińskim i twierdzi, że zgromadzono tam trzy pułki piechoty po jednym pułku kawalerji, artylerję polową i ciężką. Z tej całej koncentracji wojsk, pisze dalej dziennik, widać, że Polska odnosi się do obecnych manewrów poważniej, niż do innych. (ATE)

## Pakt angielsko-francuski
### jest powrotem do ścisłego aljansu między Francją a W. Brytanją

LONDYN, 2.8. (Tel. wł. „Hasła“). Korespondent paryski „Daily Express“ miał rozmowę z wysokim dyplomatą, którego zapytał, czy umowa francusko-angielska, dotycząca floty i armji lądowej będzie miała znaczenie większe dla wielkiej polityki europejskiej.

Na to odpowiedział urzędnik dyplomacji francuskiej: „Uważam konwencję francusko-angielską za największy i najdonioślejszy pakt ze wszystkich dyplomatycznych rokowań od czasu wielkiej wojny. Patrząc pobieżnie, wydaje się, jakoby tylko chodziło o siły zbrojne morskie obydwu państw. Tymczasem polityczne znaczenie umowy francusko-angielskiej jest znacznie większe. Umowa oznacza powrót do ścisłego aljansu pomiędzy Francją i Wielką Brytanją. Konwencja może uchodzić za rodzaj ujednolicenia na czelnego dowództwa nad siłami zbrojnemi lądowemi i morskiemi obydwu krajów. W przeciwieństwie do dawniejszej przestrzeganej ściśle tajemnicy, w przyszłości angielska flota otrzyma szczegółowe informacje o flocie francuskiej i odwrotnie obydwa państwa porozumiewać się będą co do armji lądowej. Jest to znaczne wzmocnienie Ententy i zacieśnienie. W ten sposób gwarantowany jest pokój powszechny nietylko na zachodzie, lecz i na wschodzie Europy.

## Nowy poseł Finlandji
### w Warszawie

HELSINGFORS, 2.8. Finlandzka agencja telegraficzna komunikuje, że dotychczasowy poseł finlandzki w Rydze p. Idman mianowany został posłem finlandzkim w Warszawie. (PAT)

## Książę Karol
### znalazł nareszcie przytułek

BRUKSELA, 2.8. Belgijski minister sprawiedliwości udzielił byłemu następcy tronu rumuńskiego księciu Karolowi pozwolenia na zamieszkanie w Ostendzie i odwiedzanie plaż w Ostendzie i Lankenbergu. (ATE)

# Rozłam w cerkwi rosyjskiej

## Kilku biskupów nie chce uznać metr. Sergjusza, mianowanego przez bolszewików

W ostatnich dniach nastąpił w Rosji jeszcze jeden rozłam w łonie rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

Cerkiew ta od czasów rewolucji przeszła przez szereg scysyj wewnętrznych, które jeszcze za życia ostatniego patrjarchy rosyjskiego Tichona oderwały od cerkwi bardzo poważną ilość wiernych, kleru, a nawet wyższego duchowieństwa.

W ten sposób na terytorjum rosyjskiem powstał szereg równorzędnych cerkwi, jak to Żywa Cerkiew, Cerkiew Odrodzona, Narodowa Autokefaliczna Cerkiew Ukraińska etc.

Właściwa cerkiew rosyjska, aczkolwiek na der uszczuplona, trwała nadal pod nazwą cerkwi patrjarszej, wywodząc swój autorytet od ostatniego patrjarchy Tichona.

W sierpniu roku zeszłego metropolita Sergjusz, sprawujący czasowo rządy nad cerkwią patrjarszą, zawarł ugodę z rządem sowieckim.

Właściwie autorytet metropolity Sergjusza, jako zwierzchnika tej cerkwi, podlega za kwestjonowaniu, gdyż zmarły patrjarcha Tichon w testamencie przekazał swą władzę metropolicie Agatangelosowi, a w zastępstwie tego ostatniego metropolicie Piotrowi, którzy obaj żyją dotychczas, aczkolwiek są prześladowani.

Skąd wziął się zatem Sergjusz na stanowisku zwierzchnika cerkwi rosyjskiej, pozostanie na zawsze tajemnicą tych urzędników bolszewickich, którzy w parę miesięcy po objęciu władzy przez metropolitę Sergjusza zawarli z nim ugodę w sprawach cerkiewnych niezwykle dogodną dla rządu sowieckiego.

Ugoda ta jednak nie spotkała się z uznaniem ze strony bardziej niezależnych biskupów rosyjskich. Rozpoczął się ferment na tle opozycji przeciwko metropolicie Sergjuszowi, uzurpującemu władzę patrjarszą ze szkodą cerkwi.

Obecnie wypadki zaszły tak daleko, że szereg najwybitniejszych biskupów ogłosiło protest, oświadczając, że nie uznają władzy metropolity Sergjusza, ani władzy utworzonego przez niego Synodu i odmawiają metropolicie Sergjuszowi prawa zabierania głosu w sprawach cerkwi rosyjskiej.

Protest powyższy został podpisany przez metropolitę Agatagelosa, tego właśnie, którego zmarły patrjarcha Tichon wyznaczył na swego zastępcę, przez metropolitę Józefa, arcybiskupów Serafima i Bartłomieja, biskupa Eugenjusza z Rostowa i szereg innych.

Również metropolita kijowski Antonjusz, przebywający na emigracji, wraz ze swoimi biskupami odmówił uznania władzy metropolity Sergjusza, jako samozwańca.

Fakty powyższe stwierdzają, że dawna cerkiew rosyjska znajduje się w dalszym ciągu w stanie wewnętrznego rozkładu, nie posiadając od śmierci patrjarchy Tichona powszechnie uznanej najwyższej władzy kościelnej.

Tem stanem rzeczy tłumaczą się eksperymenty nieuprawnionych osób w rodzaju metropolity Sergjusza, usiłującego zawrzeć ugodę z rządem sowieckim ,nawet za cenę istotnych interesów cerkwi.

# POLAK — LAUREATEM

## wyższej szkoły tekstylnej w Epinal we Francji

Jeszcze w roku 1906 założył Syndykat Cotonier de l'Est wyższą szkołę tekstylną w Epinal, której zadaniem miało być kształcenie młodzieży na wyższych techników i inżynierów dla przemysłu włókienniczego. Rok za rokiem rozwijała ta szkoła coraz wydatniejszą działalność, aż wreszcie w r. 1922 rząd francuski uznał oficjalnie jej stopnie naukowe.

Nic więc dziwnego, że co roku mury tej szkoły zapełniają nietylko Francuzi, ale bardzo liczni cudzoziemcy, wśród których są narodowości: polska, szwajcarska, hiszpańska, chińska, japońska, egipska, włoska, serbska, rumuńska, perska, gruzińska, armeńska, rosyjska i t. d. Te liczne cudzoziemskie rzesze studentów nadają jej charakter kosmopolityczny.

Od czasu powstania tej szkoły żaden z cudzoziemców nie otrzymał dyplomu inżyniera tekstylnego (Brevet d'ingénieur textil).

Z jakąż więc radością i zarazem dumą dowiedzieliśmy się, że z pośród tylu cudzoziemców w Epinal, pierwszy Polak w tym roku ukończył niezwykle zaszczytnie ten zakład naukowy. Jest nim p. Zygmunt Nawrocki, jeden z tych młodych ludzi, dla którego praca i spełnienie obowiązku jest nietylko osobistą ambicją, ale nadto wypełnieniem zaszczytnej misji Polaka zagranicą. P. Nawrocki zdobywa dyplom inżyniera tekstylnego, zdobywa medal złoty i pieniężną nagrodę jeszcze za złożenie ostatnich egzaminów z **odznaczeniem.**

Ta palma pierwszeństwa wybicia się z po śród wszystkich cudzoziemców na czoło uczniów w Epinal przynosi nam, całej Polsce nawet prawdziwy zaszczyt. To najlepszy dowód pokazania światu tężyzny i zdolności Polaków, to zwrócenie na polską młodzież uwagi, na jej wytrwałość i sumienność w pracy naukowej.

Tak więc p. Zygmunt Nawrocki godnie reprezentuje młodzież polską zagranicą i chlubę jej przynosi. Cichy wytrwały, ale pełen narodowej dumy człowiek spełnił dobrze swój obowiązek w stosunku do siebie i ojczystej Macierzy, stając się wzorem Polaka na obczyźnie. P. Zygmunt Nawrocki, jako znakomity uczeń zwrócił na siebie, odrazu uwagę dyrekcji, która wyróżniła go w ten sposób, że powierzała mu do wykonania zupełnie specjalne prace techniczne, z czego nasz rodak wywiązywał się znakomicie. Młody laureat wraca obecnie do Polski, by odbyć swoją powinność wojskową, a następnie poświęci się pracy wśród polskiego przemysłu włókienniczego.

Dobrzeby było, aby naszą młodzież kierowano do wyższych zakładów technicznych, tembardziej, że przemysł nasz już i tak bardzo rozwinięty, potrzebuje sumiennych i wykwalifikowanych sił technicznych.

# Gdańsk zawdzięcza Polsce swój wspaniały rozwój

Olbrzymi rozwój Gdańska od czasu ponownego przyłączenia go do Rzplitej pod względem gospodarczym jest już obecnie ceniony przez najzacieklejszych szowinistów niemieckich w Gdańsku i Rzeszy.

Z podrzędnego portu bałtyckiego, obsługującego mały teren Gdańska, na skutek włączenia go do obszaru gospodarczego Rzplitej, stał się pierwszym portem, bijącym Szczecin, Królewiec i inne porty bałtyckie.

Gdy przed wojną ogólny obrót przez port gdański wynosił ogółem 2,250.000 ton, po wojnie, zwłaszcza od roku 1922 obrót gdańskiego portu dosięgnął 8 mil. ton, czyli prawie czterokrotnie przewyższył cyfrę obrotu przedwojennego. Jeżeli chodzi o udział Gdańska w przywozie do Polski, to w r. 1922 wynosił on 11 proc. (466.287 ton), w roku 1927 — 31 pr. (1,577.194 ton).

Jak sfery miarodajne przypuszczają, już w najbliższych latach osiągnięta zostanie cyfra 12 miljonów ton. Ponadto budujemy własne porty w Gdyni i w Tczewie. Już na najbliższe lata przewidziana jest przepuszczalność tych portów na cztery i dwa miljony ton.

W ten sposób porty polskie będą miały możność przepuszczenia towarów w imporcie, eksprocie i tranzycie ogółem 18 milj. ton, pod czas gdy obrót towarowy w Polsce wynosił w ubiegłym roku ogółem około 25 milj. ton.

# Zamknięcie dwuch pism

## „Warszawianka" i „Nowa Reforma" przestały wychodzić

Z dniem onegdajszym zmniejszyła się liczba dzienników w Polsce o dwa pisma: przestały wychodzić mianowicie „Warszawianka", redagowana przez posła prof. St. Strońskiego oraz krakowska „Nowa Reforma".

„Warszawianka" zwinięta została po czterech latach istnienia, „Nowa Reforma" zaś wychodziła 47 lat.

# Program VII Zjazdu Legjonowego w Wilnie

Przygotowania do VII Zjazdu Legjonistów, który jak wiadomo, odbędzie się dnia 12 sierpnia w Wilnie, są w pełni. Zarówno wydział wykonawczy komitetu organizacyjnego jak i poszczególne sekcje, w kontakcie ze społeczeństwem miejscowem przy energicznem poparciu ze strony prezydenta miasta Wilna, ziemian wileńskich i sfer wojskowych, dokładają wszelkich starań, ażeby przyjęcie uczestników Zjazdu Legjonistów przez Wileńszczyznę wypadło jaknajbardziej okazale.

Kwatery dla 6000 przybywających do Wil na legjonistów już są przygotowane. Podkreślić należy, jako objaw znanej gościnności mieszkańców Wilna fakt, że na skutek apelu organizacyjnego do mieszkańców naszego miasta zgłoszono dla uczestników zjazdu około 1000 kwater w domach prywatnych.

Specjalna sekcja żywnościowa zajmie się wyżywieniem przybyłych na zjazd rzesz legjonistów, między innemi przewidziany jest w ogrodzie Bernardyńskim wspólny obiad żołnierski z kuchni polowych dla wszystkich uczestników.

Wspólna uczta o charakterze obozowym będzie miała na celu nawiązanie do dawnych sposobów życia żołnierskiego z czasów wojny.

Organizatorowie zjazdu liczą się z tem, że tego rodzaju moment wytworzy bardzo miły i serdeczny nastrój wśród naszych gości, gromadząc w ogonkach przy kuchniach polowych z menażką w ręku wszystkich legjonistów bez względu na ich obecne stanowisko.

Sekcja żywnościowa przewiduje urządzenie również śniadania dla uczestników zjazdu i postarała się o ustawienie w różnych punktach sprzedawców napojów chłodzących. — Sekcja żywnościowa spotkała się z bardzo wydatną pomocą ze strony wojskowości i okolicznych ziemian.

*Program Zjazdu będzie się przedstawiał następująco:*

Niedziela, dnia 12 sierpnia 1928 roku.

Godz. 8.10—9 Przybycie pociągów z uczestnikami.

Godz. 10 — Uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Godz. 10.30 — Poświęcenie sztandaru Okręgowego Związku Legjonistów w Wilnie. Okolicznościowe kazanie wygłosi ksiądz biskup Dr. Władysław Bandurski.

Godz. 11 — Pochód na Górę Zamkową w celu złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 12 — Po złożeniu wieńca powrót uczestników do sali Rady Miejskiej na uroczystą Akademję.

Godz. 14 — Wspólny obiad w ogrodzie Bernardyńskim.

Godz. 18.30 — Odczyt Komendanta.

Po odczycie — przedstawienia w teatrach.

Karta uczestnictwa kosztować będzie zł. 4.

# Skon znakomitego uczonego polskiego

W Jaworznie na Śląsku Cieszyńskim zmarł ś. p. Władysław Szajnocha, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, członek akademji umiejętności, geolog europejskiej sławy oraz członek różnych zagranicznych towarzystw geologicznych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Jaworznie.

# Szkoła pruska zatruwa ducha młodzieży

## *Nauczyciele wpajają w dzieci myśl o odwecie*

Wywołało to ogromne wrażenie, gdy w roku 1866 małe wówczas Prusy pobiły wielką Austrję, a w cztery lata później potężną Francję. Szukając powodów sukcesów niemieckich twierdzono ogólnie, że to zwyciężył nauczyciel pruski.

Po wojnie światowej z większą niezawodnie twierdzić można racją, że wojnę światową przegrał ten przechwalany nauczyciel niemiecki, który wywołał ogólną niechęć świata do narodu niemieckiego.

Przedwojenna szkoła niemiecka, przechwalając tendencyjnie wszystko co niemieckie, na modłę „Deutschland über alles", wbijała w młodociane główki przyszłych obywateli tę tak trafnie określoną wyrazem „Grossenwahn" manję wielkości. To też każdy prusak uważał się za „Uebermenschen" (nadczłowieka), a wojsko za swego bożka, za instytucję niezwyciężoną.

Przedwojenna szkoła Wilhelma II silnie zaszczepiała nienawiść do narodów obcych, wyzyskując w tym celu każdą sposobność podczas nauki historji, a w szczególności poranki szkolne z okazji urodzin cesarskich.

Składając hołd monarsze, deklamowały dzieci wiersze i śpiewały lidry, cuchnące krwią i prochem. W czasie wojny światowej wysuwano podczas uroczystości publicznych małoletnie, niewinne dzieci szkolne na scenę, aby deklamowały wstrętne wierszydła, urągające wszelkim zasadom chrześcijańskim, wołając swą obrzydliwością, ohydną treścią wprost o pomstę do Nieba, która też nie ominęła narodu Bojaźni Bożej.

Ze złożonemi rączkami, ze wzniesionem okiem do Boga, wytresowane w szkole dziecko recytowało przed „skupioną" publicznością ażeby Bóg np. szczęśliwie pokierował nocne wyprawy Zeppelinów do znienawidzonej Anglji, aby bomby, zrzucane na pogrążone we śnie miasta i wioski, nie chybiły celu, ab krwawych „mścicieli Bóg miał w swej opiece podczas powrotu, a w dodatku chronił ich podczas burz na oceanie"... Im więcej natoczono krwi nieprzyjacielskiej, tem „wznioślejsze" były te „uroczystości", tem fanatyczniejsze oklaski zebranych słuchaczy...

A jak wychowuje się w chwili obecnej niemiecką młodzież szkolną? Oto w iście pruskim duchu, duchu Wilhelmów, jak przed wojną, z tą tylko różnicą, że całą złość i nienawiść, wylewaną dawniej na Francję, kieruje się obecnie przeciw Polakom. Czytanki niemieckie stanowią wstrętną lekturę odwetu i nienawiści; na czele kroczy przedewszystkiem „Hirt's Lesebuch für Volksschulen". drukowana we Wrocławiu, a przeznaczona do użytku w niemieckich szkołach na Śląsku, zwiedzanych również przez dzieci polskie. W szkołach więc uprawia się w sposób karygodny propagandę przeciwpolską i sieje nienawiść, działającą jak gaz trujący w duszy istot młodocianych i wrażliwych. Wierszy tych uczyć się muszą również dzieci polskie. Osławiony prof. uniw. wrocławskiego Feliks Dahn, głośny autor dramatu „Die Quitzows", wystawionego niejednokrotnie na scenach berlińskich za specjalnem zarządzeniem Wilhelma II (Kwicowie, wendyjscy książęta Marchji Brandenburskiej a nieprzebłagani przeciwnicy pierwszych elektorów z domu Hohenzollernów) karmi dziatwę szkolną np. taką „poezją" w wymienionej czytance:

„Der Teufel ist's du Wolfessohn,
Der Teufel soll euch holen,
Ihr gottverfluchten Polen".

(Przeklętych przez Boga Polaków, was, szczenięta wilcze, niechaj djabli biorą!!!).

Jak na prof. uniwersytetu niemieckiego, to wcale nie zła próbka umysłowości krzyżackiej i zwyrodniałej brutalności, do której wznieść może się bodaj jeszcze tylko umysłowość ludożerców.

Tych i podobnych kwiatków poezji niemieckiej w „Hirt's Lesebuch", zatruwającej duszę niewinnej dziatwy, wstydzi się umiarkowana prasa niemiecka, a berliński „Vorwärts" tłumaczy się, że są to tylko pozostałości z ery Wilhelma.

Warto również przytoczyć ciekawą polemikę, prowadzoną nie tak dawno na łamach „Danz. Neueste Nachrichten" pod tytułem: „Wojna nauczycieli w radzie miejskiej". Nauczyciel pewnej szkoły średniej w Gdańsku, a zarazem radny miejski — Omankowski, potępił publicznie na posiedzeniu rady m. działalność pedagogiczną swych kolegów, piętnując ich jako „Kriegshelfer" (ewangielistów wojny odewtowej). Ten radny polski zarzucił mianowicie prof. Boeckowi, że tenże, przygotowując z chłopcami wypracowanie „Niemiecki (!?) Ren", na swój sposób, pogłębia nienawiść między Niemcami a Francją; że Boeck odrzucił pracę pewnego chłopca, który mając inne przekonanie o współżyciu narodów niż jego prof., zakończył takową apelem, że należy popierać wszelkie dążenia, które prowadzą do zbliżenia się poważnionych narodów, ażeby wojny już nigdy nie niszczyły krajów i narodów. Na marginesie tej pracy dziecka zaznaczył Boeck, mając oczywiście Wolne Miasto i Berlin na myśli, że „narody nie chcą pokoju!!!"

To też sztucznie zgermanizowany Omankowski, który zachował szlachetne pierwiastki swych dziadów, wskazując wówczas na grozę nowej wojny twierdził, że Boeck i jego koledzy, szczując do nowej wojny, nie kochają prawdziwie swej ojczyzny. Mężne wystąpienie Omankowskiego miało ten skutek, że prof. szkół średn. wykluczyli go ze swej organizacji koleżeńskiej.

Tyle czytanki Hirta, tyle prof. uniwersytetu wrocławskiego Feliks Dahn, prof. Boeck i im podobni pedagodzy. Jakie dopiero panują stosunki tam, gdzie „wychowawcy" niemieccy są zupełnie sami miedzy soba? *K. O.*

## KRONIKA

Piątek, 3 sierpnia, Znal. rel. św. Szczepana.
Sobota, 4 sierpnia, Dominika W.

TEATRY.

**Letni** — Sami gramy.
**Gong** — „Słomiani wdowcy łączcie się".
**Cyrk** „Medrano" i menażerja. — Program Nr. 1.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

**Apollo** — Sandy i Królewicz Fiołków.
**Casino** — Uśmiech słońca.
**Czary** — Te, których kupić nie można.
**Corso** — liskor.
**Dom Ludowy** — Sułtanka Miłości.
**Oświatowy** — Prawo Miłości.
**Odeon** — Noc szału.
**Resursa** — Dama Pikowa.
**Record** — Podpory tronu.
**Splendid** — Pamiętniki ekscelencji.
**Spółdzielnia** — Tajemnica pani S.
**Syrena** — Ta, która się sprzedała.
**Sfinks** — Bigamja.
**Venus** — Harry Peel.

---

### Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 3-go sierpnia dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 1?), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

### Urlopy w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczołt. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie p. wicewojewoda Stanisław Lewicki, który dnia 1-go b. m. powrócił z urlopu.

Dnia 6-go b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału administracyjnego J. Dychdalewicz.

Dnia 6-go b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału samorządowego M. Zakrzewski.

Dnia 4-go b. m. wyjeżdża na urlop wypoczynkowy inspektor lekarski Urzędu Wojewódzkiego dr. Stanisław Ładyński.

Dziś rozpoczął urlop sekretarz osobisty pana wojewody J. Rosicki.

### OSOBISTE

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża ks. Kubis pobłogosławił związek małżeński między p. Stachurskim, znanym i cenionym artystą cyrkowym (humorystą) a panną Szarotką.

Podczas ceremonjału zaślubin ‚Ave Maria' wykonał kapelmistrz orkiestry symfonicznej p. Józef Dadan, który w znacznej mierze przyczynił się do podniesienia nastroju w tak ważnej chwili.

Po uroczystości zaślubin nowożeńcom składali życzenia, dyrektor cyrku „Medrano" z żoną, p. kierownik z córką swoją Irmą, oraz artyści i artystki cyrku „Medrano".

Następnie odbyły się na maneżu gody weselne, na których obecni byli wszyscy artyści, bawiąc się w pogodnym nastroju, poczem odbyła się wspólna fotografja.

Młodej parze Szczęść Boże!

# Straszliwa klęska pożarów

## znowu zniszczyła jedno domostwo

### W płomieniach groźnego żywiołu znalazł śmierć 9-letni chłopiec

W dniu wczorajszym we wsi Dąbrowa, gm. Chojny, wynikł groźny pożar, który był jaskrawym dowodem niebezpieczeństwa, jakie przedstawia „dzika" zabudowa naszych przedmieść.

We wsi tej zagroda oznaczona numerem 16, należy do niejakiego Edwarda Szulca. Składa się ona z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych. Obora murowana przylega bokiem do domu mieszkalnego, w którym na parterze mieszkają Edward Szulc i Jan Tuliczkowski. Na strychu zaś, który przerobiony został na lokale mieszkalne, mieszkają lokatorzy: Kazimierz Barwik i Bolesław Fridrich.

O godzinie 10-ej wieczorem, gdy wszyscy mieszkańcy domu pogrążeni byli w głębokim śnie, powstał pożar w oborze przylegającej do domu mieszkalnego.

Pierwszy spostrzegł go 9-letni synek Barwika, Janek. Obudził niezwłocznie rodziców i ci wszczęli alarm.

Ogień rozszerzał się z zastraszającą szybkością i z obory przerzucił się na dom mieszkalny. Fridrichowie i Barwikowie cudem poprostu zdołali się uratować, lecz dopiero po uratowaniu się stwierdzili z przerażeniem, że w płonącym budynku pozostał synek Barwików, który wskutek kłębów dymu stracił orjentację.

Ciężkim poparzeniom głowy i twarzy uległ właściciel zagrody Edward Szulc, podczas ratowania dobytku. Na miejsce pożaru, który poważnie zagrażał okolicznym zabudowaniom, przybyły straż wiejska z Jędrzejowa oraz IV, II i III oddziały straży ogniowej z Łodzi.

Straż łódzka przybyła z opóźnieniem, wskutek zamknięcia przejazdu kolejowego na ulicy Rżgowskiej, ze względu na przejeżdżający pociąg Chojny—Widzew.

Zdołały przejechać przez przejazd tylko wozy rekwizytowe i sikawki, podczas, gdy beczkowozy z wodą zostały odcięte i musiały czekać 10 minut, zanim przejazd ponownie otworzono.

W tym czasie zaś, na miejscu pożaru sytuacja stawała się katastrofalną, z powodu zupełnego braku wody.

Dojazd do miejsca pożaru był bardzo utrudniony ze względu na fatalny stan drogi. Jedynem szczęściem w nieszczęściu był brak wiatru, tak, że ogień nie zdążył przenieść się na sąsiednie budynki. Wodę dowożono zrazu z przędzalni Haeblera przy ul. Dąbrowskiej 23 i z fabryki Buhlego przy ul. Dąbrowskiej 19.

Następnie jednak fabryki te odmówiły wody, twierdząc, iż dla nich samych zabraknie jej na zaspokojenie własnych potrzeb. Wobec tego, strażacy zmuszeni byli sprowadzać wodę z fabryki Leonhardta przy ul. Leonhardta 1. Kilkakrotnie wytwarzały się sytuacje takie, że wody brakowało w ciągu 5 do 10-ciu minut, tak, że strażacy musieli bezradnie przypatrywać się rozszalałemu żywiołowi, trawiącemu zagrodę Szulca.

W rezultacie spłonął doszczętnie dom mieszkalny i większa część zabudowań gospodarczych, a między innemi stajnia oraz znajdujący się w niej koń. Stodołę pełną żyta zdołano uratować, jak również krowę z obory. Pomocy poparzonym podczas pożaru oraz małżonkom Barwikom, którzy zemdleli na widok zwęglonych zwłok swego synka, udzielił felczer III-go oddziału straży ogniowej — Leonow.

Na miejsce strasznego pożaru przybyły władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie, w celu ustalenia jego przyczyny.

Istnieją poważne poszlaki, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia przez zemstę. Dalsze dochodzenie w tym kierunku prowadzone jest z całą energją.

---

**„Pamiętaj, że łatwiej i lepiej jest TYSIĄC RAZY wystrzegać się niedbałego obchodzenia się z ogniem, niż RAZ JEDEN być skazanym na los pogorzelca i czekać z wyciągniętą dłonią na miłosierdzie ludzi"**

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

---

### Bawełna egipska dla przemysłu łódzkiego

Eksporterzy egipscy tworzą w Łodzi agenturę

W najbliższych dniach przybyć ma do Łodzi bawiący obecnie w Warszawie wybitny przemysłowiec egipski i prezes izby przemysłowo - handlowej w Kairze p. H. Gabbour. P. Gabbour przybył do Polski, mając za główny cel zorganizowanie pawilonu egipskiego na Targach Wschodnich, których rozgłos, według jego słów, dotarł nawet do Egiptu. Pawilon ten organizowany jest przez prywatne sfery przemysłowców, eksporterów bawełny egipskiej przy wydatnej pomocy egipskiego ministerstwa rolnictwa, będzie to pierwszy pokaz produkcji egipskiej w Polsce.

Dział ten uwzględniać będzie w pierwszym rzędzie wszelkie gatunki bawełny, a przez to ułatwione będzie nawiązanie bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami przemysłu włókienniczego, dla którego to celu p. Gabbour przybywa do Łodzi. Dotychczas bowiem przemysł włókienniczy Łodzi korzystał z obcego pośrednictwa, sprowadzając bawełnę egipską z Londynu, Niemiec i nawet Włoch.

W celu zlikwidowania tego zbędnego i kosztownego pośrednictwa p. Gabbour zamierza zorganizować w Warszawie i Łodzi wielkie biura sprzedaży, któreby utrzymywały stale nawiązany kontakt.

W ten sposób Targi Wschodnie we Lwowie w roku bież. staną się ośrodkiem atrakcyj nie tylko dla przemysłu włókienniczego z uwagi na organizującą się wystawę kollektywną przemysłu tego oraz z uwagi na poczynania izby handlowo przemysłowej polsko - egipskiej, której działalność zmierza do pogłębienia gospodarczych stosunków pomiędzy Polską i Egiptem przez intensywną propagandę, przez utworzenie polskiej placówki konsularnej w Egipcie oraz przez zorganizowanie działu egipskiego na tegorocznych Targach Wschodnich.

### Napad bandycki pod Piotrkowem

Złoczyńca skradł większą ilość konfekcyj

Wczoraj do komisarjatu policji w Piotrkowie przybyli powracający z Łodzi: furman Lejbuś Apelowicz, mieszkaniec wsi Łęgi Szlacheckie, gminy Ręczno pod Piotrkowem oraz pomocnik jego Szlama Herszlikowicz, mieszkaniec wsi Dobraniki i zameldowali, że o godzinie 10 wieczorem na szosie między wsią Rękoraj i Jarosty padli ofiarą napadu bandyckiego.

Jadąc szosą ujrzeli siedzącego w rowie jakiegoś osobnika, który prosił ich, ażeby go wzięli z sobą na wóz, przyczem obiecał im sowite wynagrodzenie.

Zgodzili się na to i pozwolili owemu osobnikowi zająć miejsce na wozie.

Gdy przejechali około 3 klm. osobnik zeskoczył z wozu i zagroziwszy furmanom rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy.

Gdy oświadczyli, iż pieniędzy nie posiadają, zabrał z wozu paczkę, zawierającą większą ilość konfekcji męskiej i damskiej, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na skutek zameldowania Apelowicza i Herszlikowicza, wdrożony został niezwłocznie pościg za rabusiem, który narazie nie dał rezultatu.

---

**„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą".**

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

---

### Tragiczna śmierć w urzędzie skarbowym

Nagły skon przemysłowca

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wydarzył się tragiczny wypadek w urzędzie skarbowym przy ul. Ogrodowej 28.

Przemysłowiec łódzki Szaja Boreskin, zamieszkały przy ul. Południowej 28, przybył do urzędu w celu złożenia zeznania o dochodzie.

W pewnej chwili stojący wraz z innymi interesantami w kolejce 70-letni Boreskin zasłabł nagle i padł bez przytomności na ziemię.

Zarówno interesanci jaki funkcjonarjusze urzędu skarbowego rzucili mu się na ratunek, chcąc go przyprowadzić do przytomności, a gdy usiłowania te zawiodły, zawezwano pogotowie ratunkowe.

Niestety, wysiłki lekarza były również bezskuteczne. Boreskin zmarł, nie odzyskując przytomności.

---

### Katastrofa autobusowa pod Uniejowem

Trzy osoby ciężko ranne

W dniu wczorajszym o godzinie 6 m. 30 wieczorem na szosie, prowadzącej z Uniejowa do Turku, na 5 kilometrze od Uniejowa, koło wsi Człopy, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Autobus Ł. D. 80821 zdążał z Łodzi do Turku, prowadzony przez szofera i właściciela Daniela Sztroszajna, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Borysza 13.

Autobus ten wiózł parę osób. W pewnej chwili autobus napotkał furmankę, którą jechał 16-letni Władysław Kwaśniewski ze wsi Erwinów w powiecie Tureckim.

Koń spłoszony widokiem samochodu, stanął dęba, a następnie w dzikiem przerażeniu rzucił się wraz z furmanką pod autobus.

Szofer pragnąc uniknąć zabicia konia, zahamował w miejscu pędzące ze znaczną szybkością auto, które siłą pędu zostało rzucone do rowu, ulegając rozbiciu.

Z pod szczątków samochodu rozległy się przeraźliwe krzyki nieszczęśliwych pasażerów. Pośpieszono im z pomocą.

Wszyscy podróżni dotkliwe odnieśli obrażenia, najciężej zaś ranni zostali 50-letnia Florentyna Góralczyk, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Wschodniej 69, oraz Chaim Lajb Sznurman i Jakób Borul, obydwaj zamieszkali we wsi Dobro w powiecie Tureckim.

Góralczykową, Sznurmana i Borula przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Turku.

### Straszliwe skąpstwo

Żebraczka umarła z głodu, posiadając kilkanaście tys. zł.

Przed kilku tygodniami „Hasło" donosiło o charakterystycznym wypadku skąpstwa, którego ofiarami padło dwoje staruszków, leżących wprost na pieniądzach, a żałujących sobie na kawałek chleba.

Obecnie donoszą o analogicznym wypadku z Bydgoszczy. Oto przed kilku dniami zmarła w Kempnie 60-letnia żebraczka Marja Jerzyk, którą pochowano na koszt miasta.

Po pogrzebie władze miejskie przystąpiły do uporządkowania i dezynfekcji pozostawionego przez zmarłą pokoiku, który od lat zamieszkiwała.

Podczas sprzątania znaleziono w rozmaitych woreczkach, pończochach i pudełkach olbrzymie ilości pieniędzy w banknotach i monetach: złotych, niklowych i srebrnych. Monety, których ogólna waga wynosiła przeszło półtora centnara, przedstawiały wartość kilkunastu tysięcy złotych. — Jerzykowa, która od szeregu lat żebrała pod miejscowym kościołem, czyniła wrażenie osoby, znajdującej się na dnie nędzy, czem wzbudzała litość.

Jeżeli jej miłosierni ludzie nie nakarmili, potrafiła nie jeść po całych dniach, żałując kilkunastu groszy na chleb.

# Widzewska Manufaktura zapłaci 170 tys. zł. robotnikom b. firmy „Heintzel i Kunitzer"

## Sąd Apelacyjny zwaloryzował przedwojenne oszczędności w stosunku 60 proc.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał w tych dniach sensacyjną sprawę. Przedmiotem rozprawy była skarga, wniesiona przez 57 robotników i pracowników byłego Towarzystwa Akcyjnego Heintzel i Kunitzer przeciwko firmie „Widzewska Manufaktura" o zwrot oszczędności, zdeponowanych przez nich w firmie Heintzel i Kunitzer od których pobierali 6 proc. rocznie.

Oszczędności powyższe firma obróciła na inwestycje i rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Jak wiadomo, firma Heintzel i Kunitzer przeistoczyła się w firmę „Widzewska Manufaktura". Pracownicy, domagający się wzrotu swych oszcyędności, żądają zwaloryzowania ich w stosunku 100 proc.

W swoim czasie z podobnemi roszczeniami wobec firmy „Widzewska Manufaktura" wystąpili inni wierzyciele i wówczas Sąd Apelacyjny przyznał im zwaloryzowane należności w stosunku 60 proc. 57-miu pracowników, którzy wystąpili o zwrot swych oszczędności, wobec powyższej decyzji Sądu Apelacyjnego w innej sprawie, zrezygnowali z żądania 100-procentowej waloryzacji i za żądali waloryzacji w stosunku 60 proc., jak również zwrotu kosztów sądowych oraz pro centów za cały czas od chwili wytoczenia po wództwa.

Na przewodzie sądowym firma „Widzewska Manufaktura" usiłowała przez świadków udowodnić, że z sum zdeponowanych przez pracowników byłej firmy Heintzel i Kunitzer stworzony został specjalny fundusz, za który firma zakupiła papiery wartościowe, że każdej chwili gotowa była do zwrotu należności i że pieniądze powyższe nie zostały zużyte na inwestycje.

W rezultacie firma prosiła Sąd o zwalory zowanie należności w stosunku 10 proc.

Po zbadaniu całego szeregu świadków, Sąd stwierdził, że z oszczędności zdeponowanych przez powodów, firma ciągnęła dochód, obracając je na cele inwestycyjne i że na początku wojny światowej, gdy wierzyciele zwrócili się do firmy z żądaniem zwrotu zdeponowanych pieniędzy, wypłacono im kwoty minimalne. Wreszcie w czasie rozpatrywania sprawy przez Sąd I-ej instancji firma gotowa była zwaloryzować należności w stosunku 40 proc.

Po naradzie Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, na mocy którego „Widzewska Manufaktura winna zwaloryzować wierzytelności 57 pracowników byłej firmy Heintzel i Kunitzer w stosunku 60 proc. i należność tę w sumie 169,951 gr. 81 wypłacić skarżącym robotnikom.

## Strajki w fabrykach

### na tle regulacji płac

W fabryce firmy Spadkobierców Lembergiera przy ul. Nowo-Cegielnianej wybuchł strajk na tle regulacji płac.

W sprawie tej odbyła się konferencja w inspektoracie pracy i firma zgodziła się na regulację płac, natomiast oświadczyła, że wydala delegata fabrycznego. Robotnicy nie zgodzili się na wydalenie delegata i strajk trwa nadal.

W fabryce Celnika przy ul. Cymmera wybuchł strajk robotników na tle niestosowania cennika, niewypłacenia za urlopy i nieprzyznania robotnikom ostatniej podwyżki 6 proc.

Związek skierował sprawę do inspektora pracy lecz na konferencji z przedstawicielami firmy do porozumienia nie doszło i strajk trwa nadal.

## Sprytny oszust w potrzasku

### Przez szereg miesięcy „naciągał" ludzi na pożyczki

W tych dniach w Pabjanicach pod Łodzią policja dokonała aresztowania niejakiego Stanisława Dudzińskiego, który na terenie województw łódzkiego i warszawskiego dopuścił się szeregu oszustw.

Stanisław Dudziński, młodzieniec przystojny, wykształcony, ukończył szkołę średnią i przez pewien okres czasu studjował na politechnice warszawskiej.

Uprzejmy w obejściu — zyskiwał sobie bardzo szybko sympatję wszystkich, z którymi się spotykał.

Stale zamieszkiwał w Warszawie przy ul. Marjensztad Nr. 5.

Od pewnego czasu sprzykrzyło mu się widocznie życie uczciwego człowieka i począł coraz częściej wchodzić w kolizję z prawem.

Oszustwa jego polegały na tem, że zwracał się do różnych obcych mu ludzi, którym tłumaczył, że wobec tego, iż okradli go w drodze do Poznania — prosi o wsparcie.

Zazwyczaj prośby odnosiły skutek i naiwni obywatele padali ofiarą sprytnego „oszusta", który z portfelem pełnym pieniędzy „rozbijał się" po najprzedniejszych lokalach w towarzystwie kobiet z półświatka.

Przed kilkunastu dniami Dudziński pojechał na prowincję aby tu napełnić wypróżnione kieszenie.

Między innemi wstąpił do Pabjanic. Tutaj dowiedziawszy się, że ks. Pietrzak jest człowiekiem bardzo litościwym, poszedł doń z miną wielkiego nieszczęśliwca.

— Proszę księdza — mówił — jestem inżynierem. W drodze do Poznania, gdzie miałem objąć posadę, okradziono mnie.

W dalszym ciągu „spryciarz" poruszał szereg tematów z dziedziny przyrody, techniki, teologji, medycyny itp. i do tego stopnia zainteresował księdza, że ten był nim zachwycony.

Wreszcie „pan inżynier" poprosił o pożyczkę na dalszą podróż do Poznania.

Nadszedł jednak moment, kiedy elokwentny młodzieniec począł opowiadać niestworzone rzeczy, zapominając, że niedawno mówił zupełnie co innego. Sypał się coraz więcej.

Ksiądz spostrzegł się w porę. Zrozumiał, że ma do czynienia ze zwykłym oszustem, który przybył doń poto, aby wyłudzić pieniądze.

Ks. Pietrzak pozostawił „pana inżyniera" w salonie, a sam udał się do przyległego pokoju do telefonu.

Gdy wszedł do salonu, dwuch policjantów już czekało u drzwi.

Dudzińskiego, ku wielkiemu jego zdziwieniu, aresztowano i odstawiono do Komisarjatu.

Jak się okazało podczas dochodzenia Stanisław Dudziński był już czterokrotnie karany za tego rodzaju oszustwa, a ostatnio poszukiwany był za dalsze uprawianie tego samego procederu.

Oszusta osadzono w areszcie. Śledztwo w tej sprawie w toku. (x)

## Teatr i Sztuka

### TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dziś i dni następnych doskonała rewja p. t. „Sami gramy". Całość zgranego widowiska uświetnia cały szereg doskonałych produkcyj baletowych w wykonaniu pp. Sobołtówny, Szmarówny, Wojnara i girlsów. W świetnym sketschu „Żywy nieboszczyk" zbierają sute oklaski pp. Niemirzanka, Puchniewska, Dąbrowska, Winawer, Kubiński, Tartakowicz za równo za doskonałą grę jak i odtwarzane pio senki. Nowością są audycje radjowe przed przedstawieniem jak i w czasie antraktów w wykonaniu firmy „Radjo-Audion" (Traugutta Nr. 1).

Sala chroniona przed ewentualnym deszczem zasłonami brezentowemi. Kasa teatru Letniego czynna od godz. 7 wiecz. w Parku Staszyca.

### LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG" w ogródku Cegielniana 16.

Dziś nieodwołalnie ostanie przedstawienie szlagierowego programu: „Słomiani wdowcy łączcie się". Będzie to zarazem ostatnia sposobność pożegnania Stasi Czartoryskiej — przed wyjazdem jej zagranicę. Udział bierze cały zespół z Sawicką, Skoniecznym i Cybulskim na czele.

Jutro premjera znakomitego programu p. t. „Doktór Steinach w Łodzi". Udział bierze cały zespół.

Dziś i codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-e i 10-ej.

## Konferencja

### w sprawie tygodnia propagandowego L. O. P. P.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie komitetu organizacyjnego tygodnia propagandy na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa w dniach od 2 do 9 września r. b.

W posiedzeniu tem wezmą udział przedstawiciele całego szeregu miejscowości województwa łódzkiego.

## Świt dzień i noc

### w kronice policji i pogotowia

**Dwa zamachy samobójcze. Przygnieciony belką. Pod kołami samochodu. Stwierdzenie tożsamości. Ręka w trybach młockarni.**

W domu przy ul. Górnej 16, z niewiadomej przyczyny napiła się większej dozy esencji octowej 19-letnia Marjanna Grzelakówna. Do wijącej się w bólach zawezwano pogotowie ratunkowe, które po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Przy zbiegu ulic Anny i Żeromskiego jakiś młody człowiek napił się w celu samobój czym jodyny. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu desperatowi żołądka, przewiózł go w stanie ciężkim do Zbiorni Miejskiej. Desperatem okazał się 27-letni Franciszek Szafran, bezdomny. Przyczyna rozpaczliwego kroku Szafrana była skrajna nędza.

* * *

Na posesji przy ul. Pomorskiej 68, wznosz się mury fabryki, która w swoim czasie padła pastwą pożaru.

W dniu wczorajszym pomiędzy te mury wszedł 27-letni Abram Ajzenberg, zamieszkały przy ul. Berka Joselewicza 3. W pewnym momencie na głowę Ajzenberga padła belka i poraniła go dotkliwie. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do domu.

* * *

Wczoraj przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego wydarzył się ponownie tragiczny wypadek samochodowy. Pod koła taksówki dostał się 16-letni Jan Panczenko, zamieszkały przy ul. Targowej 10. Nieszczęśliwy chłopiec doznał ciężkich obrażeń. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie dość ciężkim do domu.

* * *

W dniu wczorajszym donosiliśmy o strasznym wypadku, który wydarzył się przed synagogą przy Al. Kościuszki, gdzie przez autobus został przejechany nieznany mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, w celu stwierdzenia tożsamości zabitego. Dochodzenie to uwieńczone zosta ło wynikiem dodatnim.

Jak się okazuje tragicznie zmarłym mężczyzną jest 47-letni Kazimierz Czarnecki, do zorca domu przy ul. Wólczańskiej 52.

* * *

W dniu wczorajszym wydarzył się straszny wypadek we wsi Stoki pod Łodzią. — 11-letni Jan Matyć w stodole u swego ojca przez nieostrożność włożył prawą rękę do młockarni, będącej w ruchu. Nieszczęśliwy chłopiec uległ strasznemu okaleczeniu. Tryby młockarni odcięły mu jeden palec i zmiażdżyły cztery pozostałe. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

# Ujęcie fałszerzy weksli

## Dotychczas niewiadomo ile osób padło ofiarą oszustów

W godzinach popołudniowych do hurtowego składu sukna i kortów K. Milgroma przy ul. Ogrodowej 1, weszło dwuch młodych ludzi, którzy wyrazili chęć kupna droższego materjału na dwa garnitury.

Gdy wybrali wreszcie materjał i sprzedawca zapakował go, jeden z kupujących wy dobył dwa weksle, z których każdy opiewał na 175 zł. i opatrzony był podpisem Sz. Najfelda (fabryka sweatrów — Konstantynowska 28) jako wystawcy i Herca Grynberga (fabryka pończoch, Zachodnia 70) jako żyranta.

Podpis Grynberga na wekslach wydał się prokurentowi firmy Mincbergowi podejrzany.

Polecił przeto jednemu z pracowników, by telefonicznie skomunikował się z Grynbergiem, w celu stwierdzenia, czy żyrował on dwa weksle z wystawienia Najfelda.

Wówczas zaszła rzecz nieoczekiwana.

Gdy młodzieńcy usłyszeli treść rozmowy telefonicznej, wyrwali weksle z rąk Mincberga, i odepchnąwszy go, zbiegli ze składu. Mincberg rzucił się za nimi wzywając policji.

Uciekający wadli do bramy domu przy ul. Ogrodowej 5. Wśląd za nimi pognał zaalarmowany krzykiem Mincberga, posterunkowy, który stwierdził, że uciekający ukryli się w komórce w podwórzu.

Wezwał ich do opuszczenia kryjówki, gro żąc w razie oporu strzelaniem.

Wówczas obydwaj wyszli z ukrycia. W obecności ich przeprowadzono rewizję w komórce i znaleziono obydwa weksle, ukryte za stosem drzewa. Jeden z nich był podarty na strzępy, drugi nieco tylko naddarty.

Posterunkowy gwizdkiem zawezwał pomocy. Przybył wówczas jeszcze jeden policjant i zatrzymanych odprowadzono do V komisarjatu, gdzie okazało się, że są to 25-letni Romuald Kordek, nigdzie niemeldowany i 28-letni Eugenjusz Ławniczak, zamieszkały przy ul. Jarzynowej 3 na Starej Mani.

W toku dochodzenia ustalono, że podpisy na wekslach sfałszował Kordek, zaś pieczątki firmowe Ławniczak.

Obydwaj zeznali, iż fałszerstw dokonywali na strzelnicy w Starej Mani, gdzie też posiadali zakopaną maszynkę drukarską.

Niezwłocznie wydelegowano posterunkowego na miejsce wskazane przez fałszerzy, gdzie też policjant znalazł ową maszynkę, którą jako dowód rzeczowy dołączono do akt sprawy.

Kordek i Ławniczak zeznali też, iż u jednego ze swych znajomych, który pozostawał w stosunkach handlowych z Grynbergiem, widzieli weksle z wystawienia Najfelda, a żyrowane przez Grynberga.

Zaprosili owego znajomego do cukierni i tu poprosili go o ponowne pokazanie weksli. Wówczas zrobili sobie szkice podpisów oraz wizerunek pieczątek firmowych.

Kordek i Ławniczak zostali osadzeni w więzieniu śledczem przy ul. Kopernika. Zachodzi przypuszczenie, iż fałszerze puścili całą masę weksli i puścili je w obieg. Dalsze dochodzenie trwa.

## Nawet dowody na prowadzenie czołgu

### zostawiają pasażerowie w tramwajach

W miesiącu lipcu w tramwajach łódzkich zostały pozostawione przez roztargnienie pasażerów następujące przedmioty:

Dowody osobiste na imię Srula Rozenberga, świadectwo prowadzenia czołgu na imię Leona Pośpieszyńskiego, 6 parasolek, jedna para binokli, 6 sakiewek, 8 lasek, 15 paczek z różną zawartością, 5 kapeluszy męskich, jedno pudełko zawierające kapelusz i łyżeczki, 10 rękawiczek, 10 portmonetek, jedna broszka 2 komplety narzędzi do borowania, jeden zegarek damski, jedna bransoletka srebrna, jedno żelazko do prasowania, jedna czapka, jedne organki.

Wymienione przedmioty mogą być odebrane przez prawych właścicieli w kancelarji wydziału ruchu K. E. Ł. przy ulicy tramwajowej Nr. 6 w godzinach urzędowych.

## Szczepienie ochronne
### przeciwko płonicy i błonicy

Wydział Zdrowotności Publicznej, w wykonaniu okólnika Ministerstwa Spraw Wewn. przystąpił do akcji zwalczania płonicy (szkarlatyna) i błonicy (dyfteryt) przy pomocy szczepień ochronnych, które, jak wykazało doświadczenie lat ubiegłych, dają doskonałe wyniki w walce z tą plagą wieku dziecięcego.

Akcja szczepienia przeciwpłoniczego rozwija się z roku na rok, przyczem w roku 1926 na terytorjum Rzeczypospolitej objęto nią około 200.000 dzieci.

O doskonałych wynikach akcji tej świadczy fakt, iż odsetek zachorowań wśród poddanych szczepieniu był czterokrotnie niższy, niż u nieszczepionych.

W celu spopularyzowania nowoczesnych metod walki z płonicą i akcji szczepień, Wydział Zdrowotności Publicznej organizuje akcję propagandową w formie odczytów i pogadanek o płonicy i błonicy. Niezależnie od tego, wyświetlany będzie film, obrazujący walkę z tą groźną epidemją.

## 2,200 dzieci
### na półkolonjach w m. sierpniu

W dniu wczorajszym rozpoczął się drugi turnus półkolonij letnich, organizowanych przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu dla niezamożnej dziatwy w wieku szkolnym.

Dziatwa przebywa na półkolonjach od godziny 8 rano do 5 popoł., otrzymując w tym czasie śniadanie, obiad i podwieczorek.

Dzieci, zamieszkałe w znacznem oddaleniu od Parku 3 Maja, w którym urządzone są półkolonje, są przywożone i odwożone specjalnemi tramwajami.

W pierwszym turnusie półkolonij, który trwał przez miesiąc lipiec, na półkolonjach przebywało 2.100 dzieci.

W bieżącym turnusie, który zamknięty zostanie 31 sierpnia, na półkolonje zakwalifikowano przez szkolnych lekarzy-higjenistów około 2.200 dzieci.

## Zebranie mechaników precyzyjnych

W dniu 28-ym b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Wojew. Zarz. Pracy Miast i Wsi przy ul. Narutowicza 45, odbyło się przy udziale 60 osób, organizacyjne zebranie mechaników precyzyjnych.

Zebrani, po wysłuchaniu referatów wygłoszonych przez organizatorów, jednomyślnie uchwalili przystąpić do organizacji Zw. Zaw. Mechan. Precyzyjnych Województwa Łódzkiego.

Następnie wybrano komitet organizacyjny składający się z 9-ciu osób, którego zadaniem jest opracowanie i zalegalizowanie statutu.

## Protest robotników sezonowych

Magistrat przesunął już część robotników sezonowych z plantacyj miejskich na roboty kanalizacyjne, a inni mają przejść do robót przy budowie domków robotniczych na Polesiu.

W sprawie tej odbędzie się jutro wielkie zebranie protestacyjne robotników sezonowych i powzięta zostanie rezolucja protestacyjna przeciwko przeniesieniom robotników, gdyż tracą oni szereg przywilejów, z których korzystali dotychczas, jak również część zarobków.

Na zebraniu przemawiać będą przedstawiciele związków, którzy złożą sprawozdanie z przebiegu starań o cofnięcie uchwały Magistratu co do przeniesień jak również z rezultatów interwencji u władz nadzorczych.

## Przymusowy remont domów
### na koszt właścicieli

Na mocy nowej ustawy właściciele domów obowiązani są w terminach, wyznaczonych przez starostwo grodzkie, do uporządkowania posesji, jak tynkowanie domów, malowanie balkonów, budowanie klozetów, zlewów i śmietników.

W razie niewykonania zarządzeń w terminie, starostwo grodzkie może wydać zarządzenie usunięcia tych braków na koszt właścicieli przyczem koszta te będą ściągane środkami egzekucyjnemi.

P. starosta grodzki Strzemiński zawiadomił kilkudziesięciu właścicieli domów w Łodzi, którzy mimo kilkakrotnych monitów nie przeprowadzili w swych posesjach remontów w oznaczonym terminie, że remont zostanie przeprowadzony na ich koszt przez starostwo grodzkie.

## Kalisz gościnnie podejmował P. Prezydenta

Zgodnie z zapowiedzią, przybył onegdaj do Kalisza samochodem z Poznania p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie swej małżonki, syna zastępcy szefa kancelarji cywilnej Michała Mościckiego, adjutanta pułkownika Zachorskiego i rotmistrza Jurgielewicza.

Pod Skalmierzycami Dostojnych Gości oczekiwali: p. wojewoda Jaszczołt, naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bielecki oraz zastępca komendanta policji wojewódzkiej inspektor Nosek.

Po złożeniu przez pana wojewodę raportu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, udano się do Kalisza.

W drodze, we wsi Żydów, powitili przejeżdżających: wójt oraz delegacje włościan w strojach ludowych, podejmując p. Prezydenta chlebem i solą.

Po krótkim postoju w wymienionej wsi, udano się wprost do Kalisza.

U jednej z dwuch wspaniałych bram triumfalnych oczekiwał Dostojnych Gości prezydent miasta p. Szaras w otoczeniu przedstawicieli władz komunalnych.

Pan Szaras powitał p. Prezydenta krótkiem serdecznem przemówieniem, poczem wspólnie udano się na uroczyste śniadanie do Magistratu. Tu wygłosił piękne przemówienie prezes Rady Miejskiej p. mecenas Kowalewski.

Po śniadaniu dostojni goście udali się na zwiedzanie miasta. Zwiedzono cały szereg instytucyj społecznych i komunalnych. W ochronce żydowskiej 5-letnia dziewczynka wręczyła p. Prezydentowi kwiaty, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Pan Prezydent wzruszony ucałował dziewczynkę w czoło.

Następnie p. Prezydent zwiedził chrześcijański dom sierot oraz nowobudujący się w parku gmach teatru. Z Kalisza goście udali się do majątku marszałka Niemojowskiego, Marchwacz, na którego terenie wzniesiono 9 bram triumfalnych.

W drodze powrotnej p. Prezydent zwiedził Opatówek i Błaszki, owacyjnie witany przez ludność, poczem nastąpił odjazd przez Sieradz do Spały.

## Zaliczki kwartalne na podatek obrotowy
### zostały znacznie ograniczone

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa łódzka otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu następującej treści:

„Zdarzają się sporadyczne wypadki, że dzięki wyjątkowo niekorzystnej konjunkturze, bieżące kwoty obrotów niektórych przedsiębiorstw w porównaniu z obrotami osiągniętemi w roku ubiegłym, ulegają znacznemu obniżeniu.

W takich warunkach, gdy płatnik nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, opłacanie zaliczek kwartalnych w wysokości określonej w ustępie II-gim art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym może niekiedy okazać ujemny wpływ na egzystencję gospodarczą przedsiębiorstwa, a nadto uiszczenie zaliczek w kwotach, określonych na podstawie wymiaru podatku od obrotu za rok ubiegły, pociąga za sobą w ostatecznym wyniku nadpłatę podatku.

W celu ulżenia zasługującym na to płatnikom, Ministerstwo Skarbu upoważnia niniejszem naczelników urzędów skarbowych do ograniczenia bieżących zaliczek kwartalnych do kwot odpowiadających istotnie osiągniętym obrotom.

Ograniczenie kwot przypadających zaliczek kwartalnych nastąpić może tylko na indywidualne podania płatników, wniesione przed terminem płatności każdej zaliczki kwartalnej i nie inaczej, jak po uprzedniem stwierdzeniu, że faktycznie bieżące obroty przedsiębiorstwa znacznie się zmniejszyły.

Przyznając niniejsze uprawnienie, Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę, że stosować je należy z całą ogledością, oraz poleca Izbie Skarbowej, aby przy sposobności lustracji urzędów badała, czy udzielone ograniczenia znajdują w aktach i w stanie faktycznym należyte uzasadnienie.

Płatnicy, których obroty w roku 1928 były stosunkowo niższe, niż w roku 1927, winni niezwłocznie wnieść odpowiednie podania do Urzędów Skarbowych o ograniczenie wysokości zaliczek."

# HASŁO SPORTOWE

## Ofiary magistratu
### na cele sportowe

Towarzystwo Zwolenników Sportu w Łodzi organizuje w r. b. wzorem lat poprzednich doroczny wyścig kolarski szosowy na przestrzeni 100 klm. o nagrodę przechodnią Magistratu m. Łodzi. Termin wyścigu wyznaczony został na dzień 2 września o godz. 8 rano; start i meta na Krzywiu pod Zgierzem.

Pragnąc poprzeć imprezę wyścigową Tow. Zwolenników Sportu, Magistrat postanowił przygotować dla zwycięzców trzy nagrody w postaci żetonów oraz udzielić w dniu wyścigu do dyspozycji organizatorów auta miejskie i karetkę Pogotowia.

Dnia 18 sierpnia b. r. rozpoczną się w Toruniu 7-dniwe IV narodowe zawody strzeleckie pod protektoratem pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Celem wysłania odpowiedniej reprezentacji okręgu łódzkiego, zawiązał się w Łodzi Komitet okręgowy IV narodowych zawodów strzeleckich z dowódcą O. K. Nr. 4, p. gen. Małachowskim na czele. Do Komitetu tego z ramienia władz samorządowych wchodzi wiceprezydent m. Łodzi, dr. E. Wieliński. Na pokrycie części kosztów, związanych z organizacją zawodów toruńskich, Magistrat postanowił wyasygnować z funduszów miejskich zł. 1000.

## Zawody pływackie
### w Rudzie Pabjanickiej

Przypominamy, że Zawody Pływackie organizowane przez Pluton Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi, odbędą się w niedzielę 5 sierpnia r. b. o godz. 3 po poł., a zapowiadają się imponująco, ze względu na zgłoszony akces przez pierwszorzędnych zawodników.

Sport wodny winien być traktowany pierwszym planie, gdyż daje nieocenione usługi ratownicze ludziom, którym nieraz śmierć zagląda w oczy, podczas rozkwaszywów wód, powodzi, które posiadają zdradzieckie wyboje, wiry i t. p. niespodzianki, żadne śmierci. Nie ponosi trudności z tem żywiołem sportowiec wodny, a zrozumianem jest dla człowieka zainteresowanego tym sportem, jakich wód należy unikać i jakie środki ostrożności należy sosować podczas kąpieli.

Ze względu na wzniosłe cele sportu wodnego, Pluton L. M. R. żywi niezłomną nadzieję, że tegoroczne Zawody ściągną publiczność do pięknie udekorowanego parku, w którym jednocześnie odbędzie się Zabawa Ogrodowa w połączeniu z wielką loterją fantową z bardzo cennemi fantami, wieczorem Dancing na sali, przygrywać będzie orkiestra 10 Oddz. Straży Ogn. pod batutą znanego kapelmistrza J. Chojnackiego, program uzupełni wiele różnych niespodzianek. Na miejscu pierwszorzędne: Restauracja, kawiarnia i cukiernia. Powrót do Łodzi do późnej nocy zapewniony.

Zapisy zawodników przyjmuje Sekretarjat Plutonu L. M. R. do dnia 4 b. m. od godz. 6—9 wiecz. (Piotrkowska 92).

## Program igrzysk olimpijskich
### na dziś i jutro

Program igrzysk na Olimpjadzie w Amsterdamie na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Dziś: lekka atletyka, szermierka, zapasy grecko-rzymskie, pięciobój nowoczesny (jazda konna), kolarstwo szosowe, żeglarstwo.

Jutro: lekka atletyka, szermierka, zapasy grecko-rzymskie, pięciobój nowoczesny (bieg na przełaj), żeglarstwo, pływanie.

## Amnestja dla piłkarzy

W jednym z pism pojawiła się wzmianka o projektowanej amnestji dla piłkarzy, którą projektuje Polski Związek Piłki Nożnej w Warszawie z okazji jubileuszu 10-lecia odzyskania niepodległości Polski.

Chcąc dostarczyć w tej bądź co bądź sensacyjnej sprawie dalszych szczegółów dowiadujemy się, że faktycznie P. Z. P. N. projektuje amnestję, która zostanie ogłoszona w dniu 11 listopada r. b. Według projektu darowane zostaną graczom wszystkich klubów ligowych i związkowych kary za przewinienia sportowe, popełnione do dnia 6 sierpnia r. b. Amnestja nie obejmie kar, wymierzonych za brutalność.

Z łodzian będą mieli darowane kary tacy gracze jak: Walter Maks z Siły i Szmidt Alfons z Siły, skazani za czynne znieważenie sędziego na 5 lat dyskwalifikacji oraz Michalski z Kl. Turystów, któremu zawieszono karę wymierzoną za brutalną grę.

## Turyści — Polonja
### Spotkanie powyższe odbędzie się w niedzielę

W niedzielę, dnia 5 sierpnia o godz. 4.30 po poł. na boisku D. O. K. IV odbędą się zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy Turystami i Polonją z Warszawy.

Zawody tych drużyn zawsze budzą sensację, ponieważ przynoszą sensacyjne wyniki. Turyści do Polonji mają szczęście. Niejednokrotnie Polonja zmuszona była ulec łodzianom w poważnym stosunku.

Oba kluby wystąpią w najsilniejszych składach.

## Podziękowanie

Zarząd Tow. Śpiew. „Jutrznia" przy kościele św. Anny w Łodzi, serdecznie dziękuje za złożone ofiary w sumie 120 zł. na cele bibljoteki Towarzystwa p. konsulowi A. Osserowi za ofiarowane zł. 100, p. dyr. Stecigowi za ofiarowane zł. 10, p. dyr. F. Wagnerowi — za ofiarowane zł. 5, p. dyr. Kokielemu za ofiarowane zł. 5.

## Komunikat

Komenda Obwodu Łódź-miasto wzywa wszystkich członków zamieszkałych na terenie m. Łodzi, którzy zechcą wziąć udział w Zjeździe Legjonistów w Wilnie, ażeby się zgłaszali do rejestracji w Komendzie Obwodu przy ul. Sienkiewicza 3/5 w godzinach od 16—20, gdzie otrzymają wszelkie wskazówki dotyczące wyjazdu do Wilna i ewentualnego ułatwienia w podróży.

Komenda Obwodu zwraca uwagę, że tegoroczny Zjazd Legjonistów zapowiada się bardzo interesująco, a wszyscy strzelcy w czasie wolnym od Święta Legjonowego pod kierownictwem Komendanta Obwodu Fornalskiego Tadeusza wezmą udział w zwiedzaniu starych pamiątek Wilna i okolicy.

* * *

Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż w związku z wielkiemi uroczystościami strzeleckiemi w Krakowie i Kielcach oraz legjonowemi w Wilnie, które się odbędą w pierwszej połowie b. m. jak również wobec gromadnego udziału strzelców Łódzkiego Okręgu w tegorocznych dożynkach u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale w dniach 25, 26 i 27 b. m. III doroczny „Bieg 6-go sierpnia" odbędzie się w dniach 2. IX. b. r., o czem Komenda Okręgu powiadomi w swoim czasie wszystkie kluby sportowe i zainteresowanych zawodników w Polsce.

## *Skrzynka do listów*

Na skutek notatki, zamieszczonej w jednem z pism łódzkich, jakoby na Józefa Witkowskiego — Brzezińska 42, napadli i zadali mu nożami kilka ran Jan Skiba — Brzezińska 42, Franciszek Kwiatkowski — Brzezińska 35 i Kazimierz Kowalski — Brzezińska 42 — najuprzejmiej prosimy wielce Szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

W dniu 28 lipca w godzinach wolnych od pracy, usiedliśmy na trawniku przy ul. Brzezińskiej 42 w celu wypoczynku, z czego nie był zadowolony Józef Witkowski — dozorca wyżej wymienionej posesji i w brutalny sposób wszczął z nami awanturę, zaopatrzywszy się uprzednio w dłuto stolarskie, którem jako pierwszem z brzegu zadał cios w głowę Janowi Skibie. Rana okazało się ciężką, wobec czego musiano wezwać pogotowie Kasy Chorych, które opatrzyło chorego.

Wobec zajęcia się wszystkich obecnych nieszczęśliwym, zapomniano o krewkim dozorcy, który, skorzystawszy z chwilowego zamieszania, oddalił się poza posesję i jak się później okazało, wypił sobie „na śmiałka" i wróciwszy wszczął powtórnie awanturę, na którą już zareagowało grono lokatorów danej posesji.

Z poważaniem
*Lokatorzy domu Nr. 42*
*przy ul. Brzezińskiej.*

## GIEŁDY

**OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.**
Warszawa, dnia 2 sierpnia 1928 r.
**AKCJE.**

Dolarówka — 87,25
Bank Polski — 179,75
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134,50
Bank Zw. Sp. Zarob. — 82
Cukier — 62
Firlej — 67
Węgiel — 98
Lilpop — 41
Modrzejów — 42
Starachowice — 53,70
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,63½ Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

## Jak uniknąć czerwonki?

Od pewnego czasu zaczynają pojawiać się pojedyncze przypadki czerwonki (dysenterji). Nie ulega wątpliwości, że szerzeniu się tej choroby sprzyjają błędy higjeniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze spożywania w stanie surowym owoców i jarzyn. Chcąc ochronić się przed zakażeniem czerwonką, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, mianowicie dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, nadto po zetknięciu się z podejrzanemi przedmiotami, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach, bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach.

Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, nieczysto przechowywanych, niedojrzałych owoców.

Nie należy pijać naraz większej ilości wody zimnej, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych używać wyłącz nie wody wodociągowej, która jest stale kontrolowaną. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne.

Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przegotowywać przed spożyciem. Mleko należy przegotowywać.

Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak rzodkiewki, sałaty, ogórki, pomidory i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie oczyścić, przemywać wodą wodociągową, sałaty nadto zlewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizerji, rzodkiewek, surowych owoców, sałat i ogórków.

Osoby zajęte przygotowywaniem potraw, powinny szczególnie baczyć na czystość swych rąk, należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami, które jak wiadomo, przenoszą choroby zakaźne.

Należy wystrzegać się picia alkoholu. Unikać należy zbytecznego stykania się z osobami cierpiącemi na choroby zakaźne. Trzeba zwracać uwagę na lekko przebiegające przypadki czerwonki, od których łatwo się zakazić.

## Spadek liczby narodzin we Włoszech

Jak stwierdza w sensacyjnym artykule brat premjera, Arnoldo Mussolini, liczba narodzin w Italji spadła w ciągu ostatnich 20 lat z 35 proc. na 27 proc. We wszystkich miastach włoskich, położonych na północ od Rzymu, liczba narodzin spadła tak dalece, iż przewyższa ją już liczba zgonów.

# Krwawe żniwo śmierci na kolejach pruskich

## *35 katastrof kolejowych w ciągu pierwszego półrocza b. r.*

Ostatnia katastrofa w Bawarji zamyka cały cykl nieszczęść kolejowych w Rzeszy niemieckiej. W pierwszym półroczu 1928 r. zdarzyło się w Niemczech 35 katastrof kolejowych.

W szczególności Bawarja jest terenem niesłychanie często zdarzających się katastrof. W ostatnich dwuch latach naliczono ich siedem, w czasie których zginęło 94 osób.

Przypomnijmy sobie te ponure cyfry:

25 maja 1926 roku w Monachjum 30 zabitych, 13 sierpnia 1926 r. w Langenbach 12 za bitych, 1-go grudnia 1926 r. w Ingolstadt 1 zabi ty, 26 października 1927 r. w Vach 1 zabity, 10 czerwca 1928 r., Silgelsdorf 24 zabitych, 15 lipca w Monachjum 10 zabitych. Onegdaj 16 zabitych.

Prasa niemiecka, omawiając powyższy brak bezpieczeństwa na kolejach Rzeszy, w szczególności w Bawarji — atakuje niesłychanie ostro zarząd niemieckich kolei państwowych, zarzucając, że urządzenia techniczne na linjach kolejowych są przestarzałe i nie odpowiadają w zupełności wymogom niesłychanie wzmożonego ruchu kolejowego w Niemczech.

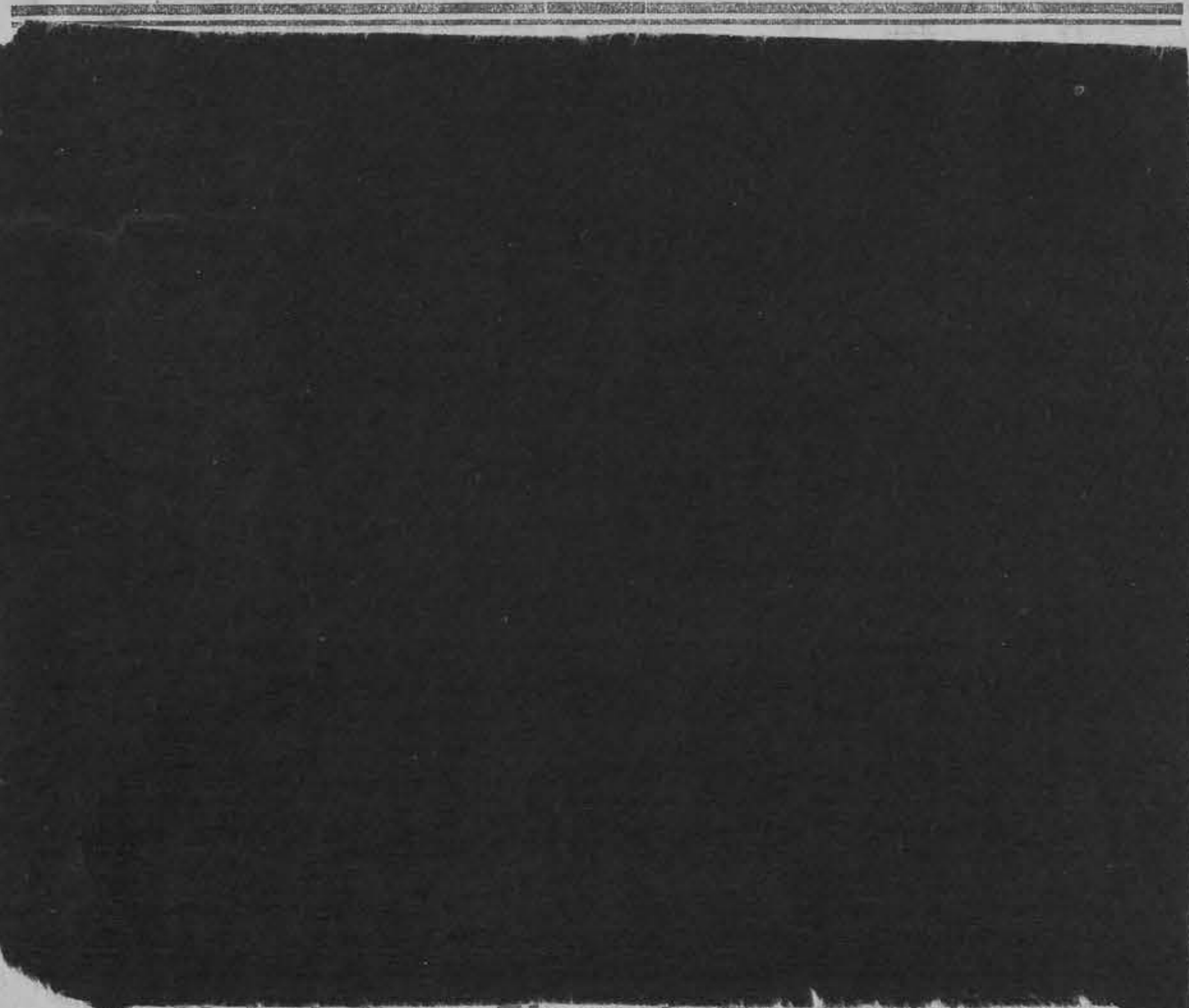
W szczególności, według fachowych wynurzeń, zupełnie nieodpowiednim jest system sygnalizacji. Rzeczywiście cyfra 35 katastrof kolejowych w jednem półroczu, a trzech bardzo wielkich nieszczęść w obrębie jednej tylko dyrekcji kolejowej, potwierdza w zupełności zdanie prasy niemieckiej, że bezpieczeństwo na kolejach niemieckich nie jest zbyt wielkie.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć gwałtowną kampanję prasy niemieckiej po wypadku kolejowym, który się zdarzył w korytarzu pomorskim. Ile wtedy pisano o „Polnische Wirtschaft", jak wtedy propaganda niemiecka na podstawie „miarodajnych cyfr" starała się wykazać rzekome niedbalstwo polskie. Krzyczano wtedy głośno, że Polacy nie umieją dać sobie rady z wielkim międzynarodowym ruchem kolejowym, a prasa niemiecka domagała się odebrania linij kolejowych na terenie korytarza Polsce i oddanie ich pod zarząd Ligi Narodów, ewentualnie... Niemiec.

Polityka polska nie jest tak perfidną, by wziąć katastrofę kolejową, olbrzymią w swych rozmiarach, jako asumpt do ataków politycznych na Rzeszę niemiecką. Nie będziemy się starać udowadniać światu, że Niemcy są niezdolni do administracji kolejowej, chociaż mielibyśmy do tego więcej prawa (35 katastrof w jednem półroczu, w samej Bawarji w przeciągu półtora miesiąca trzy olbrzymie katastrofy) — niż Niemcy, którzy mogli wskazać na jeden tylko wypadek w korytarzu, będący zresztą, jak śledztwo wykazało, sabotażem, zrobionym w tym właśnie celu... by móc protestować przeciw Polsce.

Trzy podobne zamachy w korytarzu, usiłowane w tym roku — na szczęście udaremnione — pozwalają nam zupełnie jasno ocenić, kto w tej sprawie maczał swoje palce.

Nie żerujemy na trupach, lecz zapamiętamy sobie dobrze cyfry statystyczne, odnoszące się do ilości i rozmiarów wypadków kolejowych Rzeszy niemieckiej.



## Ilość hoteli w Stanach Zjednoczonych

Stany Zjednoczone, w których dzięki rozwojowi automobilizmu ludzie podróżują coraz częściej i z większą łatwością, niż w innych krajach, posiadają też większą stosunkowo ilość hoteli, niż jakikolwiek inny kraj. Obecnie liczą więc w Stanach 25.950 hoteli, w których znajduje się 1.521.000 pokoi do dyspozycji przejezdnych. Hotele te zatrudniają całą armję funkcjonarjuszy — 576.000 osób; inwentarz hotelowy oceniony jest na pięć zgórą miljardów dolarów; zaś w r. 1927 przedsiębiorstwa te wykazały łącznie obrót 1 miljarda 315 milj. dol. Niezły obrocik. Nie każde państwo europejskie może się wykazać podobną sumą budżetu rocznego.

*Celina Milewska*

# W portowem mieście.

(Dokończenie).

Zdawało się, że zeszło na nią jakieś dziwne objawienie. Że coś przyszło... tak niespodzianie i tak upragnione... Stanęła... Z oczu jej czarny całun zniknął. Tysiące gwiazd zapłonęło. Zerwał się jakiś szalony błysk. Podniosła głowę dumnym i hardym ruchem stanęła w pozie! Jej pieśń graja... Melodja z ojczystych pól i łąk aż tu przyszła, nie szalony czardasz, nie bachiczny kankan, nie wyuzdane tango, ale mazur — polski mazur, „graj" padło z ust dziewczęcia. „Graj" padło po polsku w portowem mieście, „pod Czarnym Rekinem".

I grał, — a Pola tańczyła. I nawpół uśpiona pijackim snem sala budziła się, — ocknęła się pod wpływem muzyki i tańca dziewczyny.

Mazur! hej! polski mazur.

...„Po przez łany, poprzez pola na potrójne szańce okopów rwie z podniesioną hardo głową i ostrą szablicą w pradziadowskiej klindze kowaną, a strojną w ametysty, rubiny, szafiry, hej!...

Zerwała się cudna melodja zaklęta w polskiej duszy, zerwała się pieśń wolności po przez tęsknotę za nią, zerwała się cudna wolność, którą każdy Polak po przez wszystkie przejścia i tragedje histori ma i mieć będzie.

Zerwała się w tej sali i zapanowała.

...I w Niemcu nad kuflem piwa powstał ja kiś lęk, jakieś nieznane a przeczute atawistyczne wspomnienie Grunwaldu...

...A Francuz, co absynt pociągał, wspomniał na Napoleona i one wichry polskie co szły z nimi...

...A Moskal, co spał nosem utknąwszy w samogonce drżał — jakaś moc go chwytała, wyłaniała się z pod ziemi i szła, a on bezwiednie bił głową o stół i modlił się: Boże pomiłui... Boże pomiłui...

A dziewczyna tańczyła, a sala rozbudzona patrzała i słuchała. Lecz zamilkły wreszcie skrzypce i Pola stanęła... Falowała jej pierś nie zmęczeniem, ale jakąś dumą, jakaś radość nieznana serce jej rozpierała. Ta pieśń i ten taniec to echa z jej ojczyzny przyszły do niej, tu het daleko, do portowego miasta.

Odrzuciła głowę w tył, i chwil parę rozmarzonym wzrokiem łowiła te obrazy, co przyszły wspomnieniem w tonach mazura; nieznana z nazwiska ni pochodzenia tancerka z ostatniorzędnej portowej tawerny, otrzymała najwyższe obywatelstwo odległej i wspomnianej tylko ojczyzny — w pieśni.

Ma ziemię... Ma matkę... Ma ojczyznę...

Chwil parę rozkoszowała się tem szczęściem co przyszło do niej tak niespodzianie, przyszło w melodji z polskich łanów i pól...

Obudziło ją i dało dar nad dary: Ojczyznę...

Pola ocknęła się z marzeń, podbiegła do nieznanego grajka, coś z nim chwil parę mówiła, o coś prosiła... błagała... zgodził się.

Skoczyła na pierwszy stół, i gdy sądzili, że tańczyć zacznie, ona ucieszywszy salę, zawołała:

— Dziś ja wszystkich gości będę, tyle ra zy wychylałam pełne kieliche i szklanki podawane mi przez znanych i nieznanych, dziś ja wam sprawię ucztę, po niej na trunki, na pełne szklanki gorących napojów, co krew rozpalają jam tylko tancerka!

Ale-m dziś bogata! przebogata, pieśnią z mej ojczyzny was upoję... polską pieśnią... Graj! rzuciła nieznajomemu, a wy słuchajcie!

I musiała być wielka siła i moc w oczach i głosie dziewczyny, bo nie zgrzano, nie ironją przyjęto to dziwne do dziwnej w tej spelunce uczty, a ogólnym poklaskiem. Było jedno słowo w jej przemowie, wobec którego wszelka złośliwość i ironja niknie, — giną waśnie, zło i brud, jedno, jedyne słowo, wobec którego staje na baczność to, co w największym nawet zbrodniarzu istnieje, i co się na dźwięk tego słowa budzi, a słowem tem jest: Ojczyzna.

Matka i Ojczyzna, te dwa wyrazy to owe czarodziejskie „Sezamie otwórz się", na dźwięk których najbardziej rdzą zła przeżarte wrzeciądze serc muszą się otworzyć i na sekund parę, choć promień wspomnień jasnych i czystych przepuścić.

I dlatego to słowo „Ojczyzna" rzucone przez tancerkę w ten różnobarwny i różnojęzyczny tłum obudził go, i kazał słuchać, jeżeli nie pieśni co płynęła ze skrzypek nieznajomego grajka, to swych własnych wspomnień.

Pieśń polska w tej odległej spelunce budziła dawno zapomniane uczucia..., wpadała w takie zakamarki dusz, w których już dawno zda się spopieliło się wszystko... W których pęd życia wygasił wszystkie iskry szlachetniejsze - jaśniejsze... Nieprawda... Niema takich serc, w którychby pieśń nie obudziła wspomnień dalekich — ale czystych i jasnych, z których jak z krynicy czerpie się otuchę i nadzieję... I nie tak zbrodni, któreby nie ukorzyły się przed pieśnią... przed wspomnieniem.

Więc słuchano...

A przedewszystkiem słuchała Pola...

Słuchała całem wspomnieniem swej tylotlelnej tułaczki, całą tęsknotą za ziemią, tym jedynem uczuciem, jakie w niej pozostało w całej sile i nieskazitelności...

...Bo ta tancerka z portowego miasta, ta wyuzdana zalotnica, co przeszła w pląsie przez setki rąk, ta odarta z czci i godności dziewczyna publiczna, miała jeden zakamarek w swem sercu czysty jak kryształ, miała jedną świątynię, w której ta jedna świętość była: tęsknota za ziemią ojczystą...

Skąd w niej to pozostało czystem i nieskalanem, — na to odpowiedzieć trudno... zdarto z niej szaty, zohydzono ciało, nie zdołał jednak ten brud dojść do serca, a ono żyło wspomnieniem Ojczyzny. A może tylko jakiejś pieśni przez matkę rzuconych. Może. —

Tęsknota za ziemią wżarła się tak głęboko w serce Poli, że tłukła się czasami, jak ptak złapany w potrzask. Nazwanoby to u czucie „nestalgją", Pola o nestalgji nie słyszała, pragnęła tylko usłyszeć słów parę po polsku. Zdanie w ojczystej mowie — wypowiedziane, spływało niby ukojenie na zbolałą duszę dziewczyny. Szukała uchem, szukała sercem nie ludzi a słów...

I przyszły słowa... i nie tylko słowa, ale melodja... ale piosenka, polska piosenka, zadumana wieczystym powrotem, i nawrotem tych samych nadziei i bolesnych dum. Przyszła polska piosenka o żołnierzu tułaczu, o Legjonach, przyszła polska pieśń wolności... i zwycięstwa.

I Pola słucha.

I coraz głębiej wgrzebywa się we wspomnienia przepastne, nurza się w bólu, w męce, ale przychodzi ukojenie w tonach melodji i rozgrzesza ją, łagodzi rany, balsamem cudnym zalewa bóle...

...Poszła za nim hat w świat, zwabiona i skuszona złotem, a może i sercem, a gdy ją zdeptał i rzucił, w tanecznym pląsie, szła z rąk do rąk, by żyć — i nie czuć, że się właśnie jeszcze żyje.

...Bez nazwy, bez matki, bez ojczyzny, dziewczyna z portowego miasta.

A nieznajomy w szarym mundurze ze szramą na czole, gra... już wszystkie pieśni zagrał..., a teraz ta ostatnia „Z dymem pożarów" modlitwą płynie...

Zerwała się Pola, ognie w oczach jej błysły, wyrwała mu skrzypce.

Nie... nie... nie, woła, tutaj tego grać nie wolno. Śmiechem się świat zdobywa, nie skargą i bólem... Zresztą oni tutaj tego nie zrozumieją, to mnie tylko zagrasz — pójdź.

I poszli. —

Mikorzyce — listopad 1926 r.

**Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?**

























Do akt № 1088 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej № 90, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Piotra Rutkowskiego i Maksymiljana Ziółeckiego, ocenionych na sumę 600 zł.

Łódź, dn. 31 lipca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

## Ogłoszenia drobne

### Kupno i sprzedaż

**Sprzedam** kontuar wraz z płytą marmurową i 2 szafki. Wiadomość ul. Brzezińska № 65, Urbański. 817

**Stare gazety** w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

### Wolne posady

**Malarzy** zdolnych poszukuje zakład malarski Garczarek, ul. Niska 4, płacę najwyższe stawki. 754

**Potrzebna** sklepowa lat starszych samotna z wyższej sfery, pierwszeństwo krawcowa z maszyną lub za kaucją, cel matrymonialny. Oferty do adm. pod „zaraz“ 751

**Potrzebni** czeladzie stolarscy na meblowe roboty, Konstantynowska 74 stolarnia. 818

**Potrzebny** uczeń do zakładu krawieckiego, Piotrkowska № 89.

### Zgubione dokumenty

Grudziński Zygmunt, zgubił kartę poborową rocznik 1907. 820

Burzyńska Janina Ciemna № 106 zag. książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi.


CENY PRENUMERATY:

| | |
|---|---|
| W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie | zł. 3.20 |
| Zamiejscowa | 3.60 |
| Zagranica | 6.30 |
| Odnoszenie do domu | 0.40 |

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

| | | |
|---|---|---|
| Na I-ej stronie | 50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. | (strona 4 łamy) |
| W tekście | 40 „ „ „ 1 „ | „ 4 „ |
| Nadesłane | 30 „ „ „ 1 „ | „ 4 „ |
| Za tekstem | 30 „ „ „ 1 „ | „ 4 „ |
| Nekrologi | 30 „ „ „ 1 „ | „ 4 „ |
| Komunikaty | 30 „ „ „ 1 „ | „ 4 „ |
| Zwyczajne | 8 „ „ „ 1 „ | „ 10 łamów |

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.